

Komparatysta z kraju Spinozy badał akt metafizycznej osmozy

Dorota Gostyńska

Komparatysta z kraju Spinozy badał akt metafizycznej osmozy...

Holenderski polonista Arent van Nieuwerkerken napisał bardzo ciekawą i odważną książkę, ujmującą w perspektywie porównawczej twórczość wybitnych współczesnych poetów polskich¹. W badaniach literackich rzadko stosuje się metody komparatystyczne, o czym decydują przyczyny złożone, lecz nie zawsze skomplikowane. Niejednokrotnie trzeba dokonywać wyboru między czasochłonnym i sumiennym zgłębianiem wybranego przedmiotu a równie zobowiązującym poznawaniem jego kontekstów historycznych i teoretycznych w literaturze dawnej i nowej, własnej i obcej. Nie musiał rozstrzygać tego dylematu autor książki, swobodnie przybierający rolę tłumacza i badacza poezji polskiej, anglojęzycznej T. S. Eliota, W. B. Yeatsa, Seamusa Heaney'a, greckiej Konstandinosa Kawafisa, francuskiej Jules'a Laforgue'a, rosyjskiej Osipa Mandelsztama. Poszukując zasad twórczych łączących utwory Cypriana Kamila Norwida, Stanisława Barańczaka, Zbigniewa Herberta, Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej w nurt „ironicznego konceptyzmu”, sprawiedliwie i rzetelnie obdarzył uwagę wybrane zagadnienie i jego konteksty.

Choć tytuł książki skromnie wyznacza jeden tylko obszar porównań, anglosaski modernizm jako sfera odniesień poezji polskiej jest najważniejszym, lecz nie jedynym elementem komparatystycznej konstrukcji. Imponuje i inspiruje zdolność autora do przeprowadzania zabiegów porównawczych z różnych punktów widzenia. Łączy on dawne z nowym, podejmując próbę przywrócenia pojęciu konceptu wartości interpretacyjnej, przekraczającej granice XVII wieku ku rejonom poezji dziewiętnastowiecznej i dwudziestowiecznej. Kojarzy teorię i krytykę literatury z praktyką, poszukując realizacji idei, stworzonych w dyskusjach o poezji innego

¹ A. van Nieuwerkerken *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*, Kraków 1998.

obszaru językowego i kulturowego (poezja metafizyczna), w wybranych utworach polskich. Szuka inspiracji Norwidowskich w poezji polskiej XX wieku. Ustala również relacje filozofii, retoryki i poezji, oraz podobieństwa i różnice kierunków literackich, modernizmu anglosaskiego i francuskiego postsymbolizmu.

Cele rozprawy są zdefiniowane jasno i logicznie. Autor zakłada opisanie pewnego sposobu postrzegania rzeczywistości, wyjaśniającego, dlaczego poeci polscy, nazywani przez Barańczaka „ironicznymi moralistami”, mogli jednocześnie nawiązywać do dziedzictwa anglosaskiego modernizmu i poezji Norwida. W jego przekonaniu decyduje o tym konceptyzm Norwida i charakterystyczna dla poezji angielskiego modernizmu dyskursywność, wyrażająca relację między podmiotem a światem.

Podkreślenie racjonalnego charakteru poetyckiego dyskursu, upodobanie do dyskursywności i – czasami – dydaktyzmu lub moralizowania, pozwoliło korzystać z twórczego przykładu siedemnastowiecznych poetów metafizycznych. [s. 7]

O wspólnej sferze odniesień zdecydowało więc odrodzenie angielskiej siedemnastowiecznej poezji metafizycznej w twórczości krytycznej i poetyckiej T. S. Eliota.

Trzeba jednak podkreślić, że kontekst dwudziestowiecznego odrodzenia poezji metafizycznej różni się istotnie od sytuacji w XVII wieku. Za czasów Donne'a obrazowanie i metaforyka metafizyczna były wprawdzie już widoczne, ale raczej na terenie filozofii, a nie poezji). W czasach autora *Czterech kwartetów* owa metaforyka daje wyraz świadomości ironicznej [...]. Proponuję wobec tego nazwać ów dwudziestowieczny dyskurs poetycki nawiązujący do barokowego konceptyzmu „ironicznym konceptyzmem. [s. 8]

Tropiąc „ironiczny konceptyzm” jako nurt przekraczający granice czasu, krajów i kultur, Arendt van Nieukerken nie traci z pola widzenia indywidualności twórczej poetów i z dużą wrażliwością oddaje jej to, co należne. O misterności jego zabiegów interpretacyjnych świadczy to, że w nurt swoich rozważań włącza, celowo ujmując jej „irlandzkości”, twórczość Williama Butlera Yeatsa i Seamus Heaney, poetów nie anglosaskich przecież, lecz anglojęzycznych. Wiele rozdziałów książki, na przykład *Czesław Miłosz i W. H. Auden – pułapki tworzenia poetyckiej autobiografii w XX wieku*, *Zbigniew Herbert – ironia jako zabieg retoryczny oraz postawa życiowa*, *Seamus Heaney i jego próba uzyskania dystansu wobec mitów plemienia*, *Wisława Szymborska i cudowność odczarowanego świata*, mogłoby z powodzeniem wieść byt niezależny od głównej idei książki, jako wnikliwe szkice o poezji. Badacz nie ma oczywiście obowiązku rozstrzygnięcia kwestii, czy takie rozwiązanie zadowoliliby poetów bardziej niż próba złowienia ich we wspólną sieć pojemnych terminów „ironicznego konceptyzmu”, „poezji metafizycznej” i „anglosaskiego modernizmu”. Paradoksalnie jednak, jednocześnie ułatwieniem i utrudnieniem w poszukiwaniu cech wspólnych twórczości tych poetów jest to, co Mefistofeles Goethego ujmuje w zwięzłą i znaczącą formułę, mówiąc do Fausta: „*Dir steckt der Doktor noch*

im Leib”. T. S. Eliot, Czesław Miłosz i Stanisław Barańczak to poeci i nauczyciele w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa, znawcy oraz tłumacze poezji własnej i cudzej, którzy w rozlicznych autokomentarzach wskazują swoje twórcze inspiracje. Już sama gotowość do zmierzenia się z Eliotem poetą i Eliotem krytykiem, zdecydowanie przedkładającym, ku irytacji wielu innych angielskich literaturoznawców², kompetencję „praktyka-badacza” nad kompetencję „tylko badacza”, jest dowodem dobrze pojętej odwagi autora *Ironicznego konceptyzmu*.

Nie jedynym. Zastawia on bowiem na siebie, niczym Houdini, pułapkę terminów teoretycznoliterackich, budząc ciekawość, jak z niej wybrnie. Są one opatrzone określeniami dodatkowo utrudniającymi zadanie: konceptyzm jest ironiczny, poezja metafizyczna polska i nowoczesna, a modernizm anglosaski. Śmiałość przedsięwzięcia można docenić na tle dotychczasowych uwikłań tych terminów. „Konceptyzm” intryguje głównie badaczy literatury dawnej, zwłaszcza barokowej, jako zjawisko teorii i praktyki literackiej. Jednak w analizach konkretnych utworów, utożsamiany ze stylem, piętrzeniem figur retorycznych, wymyślną ozdobnością, ekwilibrystyczną metaforą lub „retorycznością” często traci wartość objaśniającą. „Poezja metafizyczna” to przykład zdumiewającej kariery błahej uwagi, którą Samuel Johnson, za Johnem Drydenem, skwitował twórczość Abrahama Cowleya i „szkoły Donne’a” w *Lives of the Poets* (1779–1781). Osiemnastowieczny racjonalista nie zauważył niczego wyjątkowego w tkance filozoficznej ich utworów i nie przypisał im szczególnego zainteresowania „miejscem człowieka we Wszechświecie”, często dziś uznawanego za rewolucyjną innowację i wyróżnik tej poezji w XVII wieku. Wszak miał za sobą bardzo krytyczną lekturę poetyckiego eseju o człowieku Alexandra Pope’a [*Essay on Man*, 1732–1734], drobiazgowo zgłębiającego problem ludzkiej kondycji. Skomentował jedynie zapożyczoną od Marina technikę myślenia poetyckiego, niestrawną dla klasyka, bo nie odzwierciedlającą racjonalnych („zgodnych z naturą”, „fizycznych”) operacji intelektu³.

Po edycji najpierw poezji Donne’a (1912), później antologii poetów metafizycznych (1921), dokonanej przez Griersona, oraz dyskusji zainicjowanej przez Eliota, rozemocjonowana i skupiona na uściśleniu pojęcia „metafizyczności” angielska krytyka literacka straciła impet w wyzwalaniu się z wiktoriańskiego gorsetu. Według Johna Broadbenta: „Donne był talizmanem rewolucji w poezji, krytyce i, do pewnego stopnia, w życiu społecznym i seksualnym w Anglii, mniej więcej w latach 1920–1960; ale udział badaczy w tej przemianie rozmył się w utarczkach o naturę metafizycznego dowcipu”⁴. Dlatego zapewne, mimo upływu osiemdziesięciu lat od początków tej dyskusji, do dziś niemal wszyscy badacze tego nurtu poezji XVII wieku stosują różnorodne zabiegi podkreślające ich dystans wobec mglistej

2/ Dobitny jej wyraz dał F. R. Leavis w szkicu *Mr Eliot and Milton*, w: *The Common Pursuit* (1962), London 1978, s. 9–32

3/ S. Johnson *Lives of the English Poets*, t. 1, Oxford 1905, s. 30–31.

4/ *Poets of the 17th Century*, ed. John Broadbent, New York 1974, s. 80.

Gostyńska Komparatysta z kraju Spinozy...

formuły: ujmują ją w cudzysłów, poprzedzają klasycznym *ut ita dicam* lub, jak J. B. Priestley, nazywają bez dodatkowych objaśnień *quasi*-metafizyczną⁵.

Obciążone wątpliwościami jest również pojęcie „anglosaskiego modernizmu”. Dość powiedzieć, że terminem tym chętniej posłuży się anglosaski (zwłaszcza amerykański) teoretyk i filozof literatury, natomiast anglosaski jej historyk, przywiązany do porządku chronologicznego, definiowanego przez daty panowania królów, przełomowych wydarzeń historycznych lub narodzin i śmierci autorów uznanych arcydzieł, będzie (może z wyjątkiem Malcolma Bradbury’ego) unikać go jak ognia lub co najmniej zdobić cudzysłowem. Przekonuje o tym, między innymi, bibliografia anglojęzycznych prac o poezji T. S. Eliota, chętniej nazywanego klasykiem (neoklasykiem) niż modernistą. Wobec zaprezentowanego w książce holenderskiego badacza związku między „anglosaskim modernizmem” a renesansem poezji metafizycznej, z historycznoliterackiego i komparatystycznego punktu widzenia ciekawym dopełnieniem rozważań byłaby próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego poeci XX wieku spośród plejady „metafizyków” upodobali sobie przede wszystkim Johna Donne’a, a nie tak podziwianego w XVII wieku dla swoich conceptów Abrahama Cowleya, uczczonego biogramem nawet przez chłodnego Johnsona (który nawet słowem nie wspominał o Marvellu i Herricku).

Bardzo ciekawym zamiarem badawczym jest próba dowartościowania konceptyzmu (czy konceptu?) jako kategorii objaśniającej stosunek Norwida do siedemnastowiecznej tradycji literackiej i rolę jego poezji w twórczości ironicznych moralistów XX wieku oraz konstytuującej nowoczesny poetycki nurt. Warto w tym miejscu przypomnieć znakomite dzieło Hockego, który zdefiniował concept „azjański” jako poetycki sofizmat i znalazł jego przykłady w literaturze od antyku po XX wiek (również w twórczości francuskich symbolistów)⁶. Jeśli jednak concept ma być wyróżnikiem nurtu poetyckiego, w przyszłych rozważaniach, które autor obiecuje w posłowie książki, pojęcie to zostanie zapewne uściślone. Może w odwołaniu do wyraźnego, nie tylko w angielskiej, lecz i kontynentalnej krytyce XVII i XVIII wieku, dualizmu „prawdziwego” i „fałszywego” dowcipu i konceptu? Eliot zlekceważył tę dwoistość, lecz dostrzegł ją Leavis, który nie bez przyczyny pytał o różnicę między conceptem Drydena i Donne’a⁷. W świetle tradycji, do której odwoływał się Norwid, nie wystarczy powiedzieć, że poeta stosuje concepty, bo znaczy to tyle, że posługuje się argumentami. Jak sylogizm (dowód prawdy) uważano za narzędzie do uprawiania filozofii, tak concept (dowód prawdopodobieństwa) za instrument poezji. Na tak rozumianą logikę poetycką, czy też „dyskursywność”, godzili się nawet romantycy. W dziele *Biographia Literaria* pisze Coleridge, że „poezja, nawet najbardziej wzniosła, i pieśń, pozornie najbardziej szalona, ma własną logikę, tak żelazną jak nauki ścisłe, ale trudniejszą, bo bardziej sub-

^{5/} J. B. Priestley *Literature and the Western Man* (1960), London 1980, s. 38.

^{6/} G. R. Hocke *Manierismus in der Literatur*, Hamburg 1978

^{7/} F. R. Leavis *Revaluation: Tradition and Development in English Poetry*, London 1936.

Roztrząsania i rozbiory

telną, bardziej złożoną i zależną od liczniejszych i mniej uchwytnych przesłanek”⁸.

Arent van Nieukerken przezornie nie utożsamia konceptyzmu z metafizycznością i doskonale zdaje sobie sprawę z komplikacji, które stwarza uniwersalizacja obu pojęć: „Badanie ewentualnych powiązań poezji Norwida z siedemnastowiecznym konceptyzmem pozostaje [...] zadaniem historycznoliterackim w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Mówiąc zaś o «metafizyczności» (jak określił to pojęcie Eliot) tej poezji, obcujemy z poetami barokowego konceptyzmu i Norwidem za pośrednictwem dwudziestowiecznego «konstrukt» (s. 46). Próbując sprecyzować pojęcie konceptyzmu, sięga do E. R. Curtiusa i jego rozważań o epigramatyczności i ciemności stylu, zwraca się ku retoryce i poetyckiej logice, ku Johnsonowskiej idei zbyt odległych metafor, zreinterpretowanej przez ”anglosaskich modernistów”. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że to, co w założeniu ma jednoczyć poezję różnych czasów, w rozważaniach o twórczości Miłosza, Herberta, Szymborskiej i Barańczaka schodzi na dalszy plan, a niekiedy całkowicie ustępuje przed fascynującą „metafizycznością” poezji nowoczesnej, decydującą, według autora, o jej przynależności do tradycji modernizmu wywiedzionej od Eliota i różnej od francuskiego symbolizmu.

Holenderski polonista precyzuje termin „poezja metafizyczna”, analizując i akceptując takie jej rozumienie, jakie zaproponował Eliot, realizujący własne cele poetyckie i krytyczne (ukonstytuowanie własnej osoby jako klasyka, co uszczypliwie wytykał mu Leavis). Wzbogaca je o pojęcie nieromantycznej ironii, wyłonione w wyniku porównania Norwida z Laforguem, i podkreśla, że zainteresowanie siedemnastowiecznymi poetami ze szkoły Donne’a w Polsce było wynikiem jej dowartościowania przez anglosaskich modernistów. Pośrednictwo Eliota, również w dociekaniu „metafizyczności” Norwida, uwalnia autora *Ironicznego konceptyzmu* od obowiązku zbędnych dla jego celów rozważań o miejscu tej poezji w kontekście jej własnej epoki. Ma więc prawo przyjąć na mocy założenia, że poeci metafizyczni „wzbogacili język poetycki o arystotelesowską terminologię filozofii scholastycznej” (s. 7), a ówczesne obrazowanie i metaforyka metafizyczna były wyrazem względnie stałego obrazu świata i przedkarterzjańskiej jedności duszy i ciała (s. 7–8).

Z tymi tezami zapewne niechętnie zgodziłby się historyk literatury XVII wieku, dostrzegający w filozofii René Descartes’a zarazem początek i rezultat poświadczonych w literaturze, wcześniejszych procesów dezintegracji rzeczywistości, i pytający o dowody na poparcie twierdzenia, że terminologia scholastyczna (jeśli rzeczywiście ona jest wyróżnikiem) w języku poezji poetów szkoły Donne’a jest bogatsza niż na przykład u Dantego czy Milтона. Autor, tak ciekawie i odważnie realizujący swoje założenia, nie musi jednak odpowiadać ani na te pytania, ani rozstrzygać innej, pozornie naiwnej, lecz dręczącej kwestii, czy istnieje jakkolwiek poezja nie zasługująca na miano metafizycznej, jeśli problem miejsca

^{8/} Cyt. za J. L. Lowes *The Road to Xanadu*, London 1978, s. 273.

Gostyńska Komparatysta z kraju Spinozy...

człowieka we Wszechświecie rozumieć dostatecznie szeroko. Przypuszczam, że odpowiedź dobrze zna Stanisław Barańczak, jako autor nie tylko *Antologii angielskiej poezji metafizycznej XVII stulecia* i *Tryptyku z betonu, zmęczenia i sniegu*, lecz i limeryków.

Dorota GOSTYŃSKA